

Jaka jest rola świeckich w Kościele? Opus Dei pokazuje inną drogę

Jak jest rola świeckich w Kościele? Czy chodzi jedynie o uczestnictwo we mszy i angażowanie się w kościelne inicjatywy? – Rola świeckich w Kościele to przede wszystkim uświęcanie świata od środka – mówi ks. Stanisław Urmański, kapelan Ośrodka Akademickiego Sołek w Poznaniu i kapłan prałatury Opus Dei.

16-06-2022

Misyjne PL Opus Dei (Dzieło Boże) jest organizacją założoną przez hiszpańskiego księdza, św. Josemarię Escrivę de Balaguer w 1928 r. Wbrew medialnym plotkom jej celem nie jest zapanowanie nad światem, lecz przypomnienie katolikom, że wszyscy jesteśmy powołani do świętości. Nie tylko zakonnicy, lecz także świeccy, którzy mają uświęcać świat od środka. Dwa główne założenia Opus Dei to odnajdywanie Boga w codzienności i synostwo Boże.

Uświęcać pracę

Czasami nasza praca wydaje się mało pożyteczna, nużąca albo wręcz bezwartościowa. Mamy tendencję do oceniania wyżej pracy lekarza lub inżyniera niż sprzedawcy czy

budowlańca. A przecież z perspektywy chrześcijańskiej wcale tak to nie wygląda.

Na stronach Opus Dei możemy zobaczyć liczne świadectwa świeckich katolików, którzy służą Bogu w najrozmaitszych zawodach i funkcjach społecznych. Od inżynierów przez zajmowanie się dziećmi i domem po... sprzedaż serów. Elena, która pracuje dla agencji kosmicznej i zajmuje się międzynarodowymi projektami, została pchnięta ku swojej profesji przez scenę z filmu „Apollo 13”. Pochodzi z Rzymu i jest członkinią Opus Dei. Zgodnie z duchem Dzieła nie traktuje swojej pracy jako „lepszey” czy bardziej „nadzwyczajnej” niż inne zawody, choć z pewnością taki fach robi duże wrażenie. Najważniejsze dla niej jest to, żeby praca była dobrze wykonana i służyła innym ludziom.

– Kiedy człowiek robi coś w pełni zaangażowany i skupiony oraz nadaje temu sens ofiary Panu Bogu, to jest to praca uświęcona – dodaje ks. Stanisław.

Inny członek Opus Dei i policjant z Katanii, Ricardo, ze względu na swoją pracę często spotyka się z napiętymi i trudnymi sytuacjami. „Nerwówkę” jaka panuje wśród ludzi, z którymi pracuje stara się łagodzić uśmiechem i poczuciem humoru – na ile to tylko możliwe. Wspieranie kolegów pozytywnym nastawieniem jest z pewnością jednym z ważnych elementów uświęcania pracy. Jeden szczery uśmiech może poprawić nastrój.

– Rola świeckich w Kościele to przede wszystkim uświęcanie świata od środka – stwierdził ksiądz prałatury Opus Dei. – Każdy oczywiście potrzebuje tych szczególnych momentów rozwijania duchowości,

ale one mają umocnić do bycia tym ewangelicznym zaczynem w świecie, solą ziemi. „Jeżeli sól utraci swój smak, to czymże ją posolić” (Mt, 5, 13) – mówił Pan Jezus. Jeżeli ja nie jestem przykładem w moich zadaniach, jako mąż i ojciec, żona i matka, pracownik, jako osoba zaangażowana w inne aktywności, to nie mogę być solą ziemi.

Nieporządkiem byłoby angażowanie się świeckich w różne „akcje kościelne”, które powodowałyby jednoczesne zaniedbanie własnych obowiązków stanu, i sprawiałoby, że nie zawsze są oni „światłem świata”. A przecież każdy człowiek ma w sobie wielkie dobro i talenty. Każdy człowiek ma własny charyzmat, nie w sensie nadzwyczajnym, ale coś, co ja mogę wnieść do społeczeństwa, na przykład poprzez pracę – tłumaczy.

Dziecko Boże jest uśmiechnięte

Chociaż z pozoru może to wydawać się infantylne, to przecież w czasie każdej mszy jest nam przypominane, że jesteśmy dziećmi Bożymi. –

Synostwo Boże to podstawa życia duchowego – mówi ks. Urmański. Dla św. Josemarii było to odkrycie szczególne. Pewnego razu, jadąc tramwajem w Madrycie, dotarło do niego z całą mocą, że naprawdę jest synem Boga. W tej zwykłej, codziennej sytuacji bardzo silnie odczuł świadomość, tego, że jest synem Boga i zaczął powtarzać „Abba, Ojcze!” jak małe dziecko. Wspominał potem, że prawdopodobnie robił to głośno. Zapewne musiało to nieco dziwić innych pasażerów, ale nie było to wtedy dla niego istotne. To było tak silne doświadczenie, że założyciel Opus Dei zapamiętał dokładną datę – było to 16 października 1931 r.

– Synostwo Boże to świadomość tego, że Pan Bóg mnie kocha i dlatego chcę dzielić się tą miłością z innymi i czynić dobro – mówi kapłan z prałatury. – Pan Bóg jest Ojcem, dlatego jestem bezpieczny i nic nie może mnie wytrącić z równowagi. To jest to, o czym mówił św. Paweł w Liście do Rzymian – że nic nie jest w stanie odłączyć mnie od miłości Bożej – mówi.

Z pewnością taka postawa może być trudna w kontekście problemów życia codziennego, zwłaszcza, jeśli ktoś nie miał dobrego przykładu ziemskiego ojca. W każdym wypadku jednak postawa dzieciństwa Bożego wymaga łaski i pracy.

Co więcej, Pan Bóg obdarzył nas ogromnym zaufaniem i chce, żebyśmy z Nim uczestniczyli w doskonaleniu świata. W ten sposób w duchowości Opus Dei, która tylko kontynuuje myśl klasycznej

duchowości katolickiej, Boże
synostwo łączy się ze
„zwyczajnością” codzienności.

– Pan Bóg stworzył świat w pewnym
sensie niedokończonym, a
człowiekowi stworzonemu na swój
obraz dał misję, żeby ten świat,
poprzez swoje talenty, myśli i pracę,
przekształcał, prowadził do pełni.
Taki jest sens słów księgi Rodzaju,
które mówią, że Bóg postawił
człowieka w ogrodzie Eden, aby
uprawiał go i doglądał. Każdy
człowiek, poprzez realizację swoich
codziennych zadań, uczestniczy w
tym wielkim planie – podsumowuje
ks. Stanisław Urmański.

Piotr Ewertowski

.....

kosciele-opus-dei-pokazuje-inna-droge/
(02-03-2026)